



DWUMIESI CZNIK KLUBU MŁODEGO DZIENNIKARZA

Nr 6(49)

gazeta bezpłatna

listopad - grudzie 2010

Nasze rozmowy z kandydatami na prezydenta Poznania

s. 3 - 11



Dwumiesi cznik
Klubu Młodego Dziennikarza
przy Młodzie owym Domu Kultury Nr 1
w Poznaniu



Droga D bi ska 21
61-555 Pozna
tel.: 061 833 79 10
www.mdk1.pl

REDAGUJ :

Dobrochna Białecka, Weronika Dopierała,
Łukasz Fiałkowski,
Agnieszka Jarosz (sekretarz red.),
Justyna Kali ska (z-ca red. naczelnego),
Marlena Kompowska (redaktor naczelnego),
Nicolina Lisiecka, Antonina Ma kowska,
Sebastian Niedzielak,
Łukasz Niparko (korespondent z USA),
Anna Starczewska, Michał Szyma ski,
Dominika Tomaszewska,
Marta Urba ska, Patrycja Wliżło

PLASTYCY:

uczestnicy warsztatów plastycznych
prowadzonych przez:

Bo en Beim (♣)
i Agnieszka Mrowi sk (★)

SKŁAD:

Włodzimierz Karalus

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych,
zastrzega sobie prawo redagowania
nadesłanych tekstów.

OD REDAKCJI

Zmiany nadchodzą ! S blisko, coraz bli ej...

Tajni agenci o pseudonimach: "Łukasz F.", "Justyna K." i "Marta U." z organizacji o tajemniczo brzmi cej nazwie "TeXT" zostali oddelegowani przez pozostałych członków grupy do wykonania misji specjalnej.

Akcja pod hasłem: "Prezydent Poznania".

Cel: poprawa wiedzy młodych poznaniaków o kandydatach na najwa niejsze stanowisko w mie cie.

Czas rozpocz cia akcji - misj uznano za rozpocz t w pochmurne popołudnie, 5 pa dziernika w biurcu przy ulicy D browskiego. Agenci postawili tam pod gradem pyta Jacka Ja kowiaka ze Stowarzyszenia "My - - Poznaniacy". Kandydat nie uchylał si od odpowiedzi. Ch tnie współpracował z lud mi z "TeXT-u". Ale i tak nie było to łatwe zadanie.

Pó niej było nie mniej trudno. W "Szkole J zykowej JDJ Bachalski" agenci przyłapali Jacka Bachalskiego, kandydata popieranego przez SLD. Rozpracowanie tego kandydata tak e nie było prostym zadaniem.

Nast pnie po debacie o kulturze w "KontenerArt" agenci zasypali niewygodnymi pytaniami obecnego prezydenta Poznania, Ryszarda Grobelnego. Oj, nie było łatwo. Nie było.

Kolejne miejsce na drodze do wykonania misji - Urz d Miasta Poznania. Nieustraszeni reporterzy "TeXT-u" dotarli do gabinetu Przewodnicz ego Rady Miasta - Grzegorza Ganowicza z PO. Oni potrafi naprawd dotrze wsz dzie.

Na deser "rozpracowany" został Tadeusz Dziuba z PiS, który wykazał si prawdziwie pozna sk go cinno ci - zaprosił bowiem (naprawd nie zmy lam) naszych agentów do własnego domu. I tam - przy herbatce - agenci nie tylko mogli zada wszystkie swoje podchwytliwe pytania, ale tak e poznali rodzin kandydata.

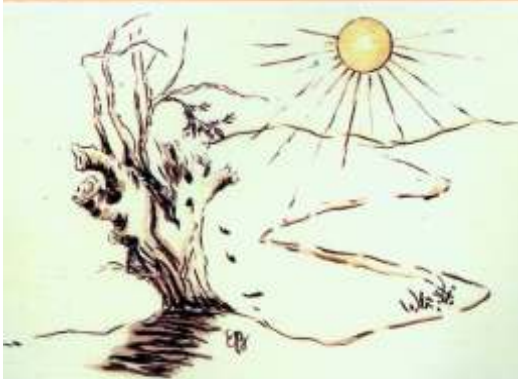
Misja niemo liwa do zrealizowania została wykonana! Wszystkie zdobyte informacje zostały zapisane w niniejszym raporcie. Agenci "TeXT-u" znowu dali rad ! Przy okazji podst pnie sprawdzili znajomo gwary pozna skiej w ród wszystkich kandydatów. No có , czasami byli zaskoczeni.

Konieczn ie zapoznajcie si z naszym Raportem. Warto!

Tajna Agentka, Marta U.

Młodzi poeci w "Emdeku"

Świat
Wysokiej Trawy



strofy lednickie



" wiat wysokiej trawy" to tytuł tomiku wierszy laureatów XIII i XIV Lednickiej Wiosny Poetyckiej - imprezy organizowanej przez nasz "Emdek". Promocja tomiku zgromadziła w galerii "Pod Arkadami" w rod , 10 listopada autorów zamieszczonych w nim wierszy i ich przyjaciół. Na zdj ciu - swój wiersz czyta Katarzyna Sławska, obok organizatorka imprezy, Stanisława Łowi ska.

W przyszło patrz z odwag



foto: NaszeMiasto.pl

Jacek Bachalski w siedzibie Sojuszu Lewicy Demokratycznej

Zamknęliśmy cztery ulice w centrum i wprowadziliśmy taksówki elektryczne, które są tanie, ciche i ekologiczne mówi Jacek Bachalski* - kandydat na prezydenta Poznania popierany przez SLD

TeXT: Dlaczego zdecydował się pan ubiegać o stanowisko prezydenta Poznania jako kandydat SLD?

Jacek Bachalski: Kandydując włączyłem cię jako kandydat SLD, ale pod szyldem tej partii. Poza SLD popiera mnie także szereg innych partii i organizacji, jednak SLD jest tutaj najbardziej rozpoznawalny, stąd ten wybór. Poza tym samo to środowisko jest mi bliskie pod względem poglądów. W kwestiach takich, jak organizacja centrum miasta, rozwiązania komunikacyjne, czy edukacja mamy z kolegami z SLD zbliżone poglądy. Natomiast jeśli chodzi o sam pomysł kandydowania: mam do wiadczenia w polityce, byłem posłem i senatorem. Poza tym od kilku lat prowadzę firmy, więc

jestem pewien, że to zadanie nie przerośnie moim możliwościom. Jest to dla mnie szansa na rozwój mojej osoby - talentów, ambicji. Byłby to kolejny krok w mojej karierze, który mnie dałby satysfakcję, a wyborcom okryłoby korzyści. Czuję się zdolny do poprowadzenia Poznania w nowoczesnym kierunku. Bo miasto nie może sprowadzać się tylko do roli urzędu, ja chcę namówić do zarządzania także

Czy decyzja o kandydowaniu była łatwa?

- Nie, była bardzo trudna. Ja nie jestem faworytem, a mam mentalność zwycięzcy. W takich sytuacjach muszę zwyciężyć, a jeśli mi się nie uda. Jeśli tak się stanie, to potraktuję to jako pierwszy etap w drodze do celu. Na pewno jednak z walczą o drugą turę.

Co ma pan do zaferowania młodym poznaniakom?

- Chciałbym wciągnąć ich odpowiedzialnie za swoje miasto i kraj. Będę oczekiwał od młodzieży patriotycznej postawy wobec miasta. Wasza wiedza, wasze talenty będą siłą, kiedy przełożą na korzyść dla miasta. Każdego sukcesu jest sukcesem miasta, a sukces miasta jest waszym sukcesem. Ja ze swojej strony mogę młodemu ludziom obiecać, że będę traktował edukację jako najważniejszą sprawę w życiu miasta. Wszystko bierze się z tego, co mamy w głowach. Sprawy młodzieży będą dla mnie priorytetem. Ważne jest to, aby umieć korzystać z wiedzy, a nie tylko wkuwać informacje na pamięć.

W jaki sposób chciałby pan wciągnąć poznaniaków do działania?

- Chciałbym częściej spotykać się z drobnymi przedsiębiorcami, którzy są solą tej ziemi. Oni tworzą nowe miejsca pracy, powodują rozwój, a nie są dobrze traktowani przez miasto. Nie mam okazji wypowiedzieć się na temat swoich problemów.

Co będzie dla pana najważniejsze, jeśli zostanie pan prezydentem Poznania?

- Poza przedsiębiorcami, ważne będzie dla mnie organizacje pozarządowe, które zasługują na poważne traktowanie. Mamy ten ogromny problem z przedszkolami. Przedszkola powinny być darmowe, ponieważ warunkują lepszy start na drodze edukacji. Pamiętam, że kiedy poszedłem do szkoły, dzieciaki, które nie były w przedszkolu, mniej wiedziały, były przestraszone, miały więcej kompleksów. Przedszkola są gwarancją równego startu dla wszystkich

dzieci, który jest niemożliwy, jeśli niektórzy rodzice nie mają pieniędzy na ich opłacenie. Inwestycja w młodego człowieka zawsze się zwróci państwu.

Czy decyzja o kandydowaniu była łatwa?

- Nie, była bardzo trudna. Ja nie jestem faworytem, a mam mentalność zwycięzcy. W takich sytuacjach muszę zwyciężyć, a jeśli mi się nie uda. Jeśli tak się stanie, to potraktuję to jako pierwszy etap w drodze do celu. Na pewno jednak z walczą o drugą turę.

Co ma pan do zaferowania młodym poznaniakom?

- Chciałbym wciągnąć ich odpowiedzialnie za swoje miasto i kraj. Będę oczekiwał od młodzieży patriotycznej postawy wobec miasta. Wasza wiedza, wasze talenty będą siłą, kiedy przełożą na korzyść dla miasta. Każdego sukcesu jest sukcesem miasta, a sukces miasta jest waszym sukcesem. Ja ze swojej strony mogę młodemu ludziom obiecać, że będę traktował edukację jako najważniejszą sprawę w życiu miasta. Wszystko bierze się z tego, co mamy w głowach. Sprawy młodzieży będą dla mnie priorytetem. Ważne jest to, aby umieć korzystać z wiedzy, a nie tylko wkuwać informacje na pamięć.

Jakie są pana sposoby na ożywienie centrum miasta Poznania?

- Chciałbym zrobić w centrum Poznania studenckie miasteczko. Na zakupy jeździmy do wielkich centrów handlowych, a piękne centrum przesycone historią pustoszeje, dlatego chciałbym utworzyć w centrum akademiki, kluby studenckie. Wiem, że życie studenckie rozwija się na Morasku, ale w Poznaniu mamy 27 uczelni, więc wielu studentów pozostanie w centrum. Centrum mogłoby być równie wspaniałym miejscem na spacer, gdyby wzdłuż ulic,

od Mostu Teatralnego do końca ulicy Paderewskiego, zrobi deptak. Zamknęlibyśmy te drogi dla ruchu kołowego, a w zamian za to zainicjowałbym powstawanie miejsc rozrywkowych. Wyobraźmy sobie na przykład amfiteatr, czy hydepark na Placu Wolności, w którym każdy mógłby publicznie się wypowiadać. Zamknęlibyśmy te wieciej ulice w centrum i wprowadził taksówki elektryczne, które są tanie, ciche i ekologiczne. Zmian w centrum nie trzeba więc zacząć z inwestycjami miejskimi, ja zachęciłbym do współpracy przedsiębiorców. Trzeba stworzyć klimat, zorganizować odpowiednią promocję, a wtedy znajdą się inwestorzy. Trzeba odważyć się patrzeć w przyszłość! Widoczne są te zaniedbania w kwestiach zieleni miejskiej. Należałoby zadbać nie tylko o trawniki, ale także o sadzenie drzew, które byłyby w przyszłości świadectwem naszych czasów. Wszystko zależy od kreatywności, a niestety obecna ekipa "wyprała się" z pomysłów.

Czym różni się pan od urzędującego obecnie prezydenta?

- Kreatywności, odwagi, wizji, partycypacji społecznej. Chciałbym widzieć w przedsiębiorcach swoich partnerów, a nie wrogów, a w organizacjach pozarządowych ludzi z kreatywnymi pomysłami. Chciałbym mieć lepszy kontakt z Radami Osiedli, traktować ich poważnie.

Mam inny optyk. Chcę wykorzystać ludzkie talenty, bo sukces jest wspólnym wysiłkiem, dziełem drużyny. Wjemy we wspólnocie, człowiek wiatły i rozumny to widzi.

A czym od pozostałych kandydatów?

- Musiałbym bardzo dobrze znać pozostałych, zwłaszcza że oni nie mieli jeszcze szans pokazania, co potrafi. Mogłoby powiedzieć, że znam biegle angielski. Studiowałem za granicą, mam ukończone

**Jacek Bachalski - z urodzenia gorzowianin, mieszka w Poznaniu, ma 46 lat. Jest ojcem czwórki dzieci.*

Z wykształcenia ekonomista. Obecnie członek Stronnictwa Demokratycznego. W polityce działa od 2001 roku. Jego hobby to piłka nożna, sprawy społeczne i makroekonomia. W wolnych chwilach lubi czytać książki o tematyce biznesowej i społecznej, a także spędza czas w dobrym towarzystwie dyskutując do wita. Lubi filmy o poruszających losach ludzi.

Słucha muzyki poważnej, ale też zespołów The Beatles i Bee Gees.

dwa fakultety - handel zagraniczny i kierownictwo. Poza tym mam doświadczenie w zarządzaniu niemałymi firmami. Mam też umiejętność dobrego zarządzania budżetem i liczenia pieniędzy. Poza tym jestem obyty w świecie, mam partnerów m.in. w Nowej Zelandii i Kanadzie.

Myślę, że te umiejętności powinny być przydatne przy pełnieniu funkcji prezydenta Poznania.

Co najmniej podoba się panu w naszym mieście, a co uważa pan za chlubę Poznania?

- Podoba mi się to, że poznaniacy są pracowici, że traktują sukces jako dowód na talent i kreatywność. Na tle innych miast Polski poznaniacy są dobrze zorganizowani i dbają o czystość.

Mamy też niezłą sieć organizacji pozarządowych. Jest to dowód na

lepsze rozumienie społeczeństwa obywatelskiego. Mieszkańcy Poznania są bardziej obywatelscy, na tle kraju mają wyższe frekwencje w wyborach. Jest tu także wiele prestiżowych uczelni.

Podoba mi się oczywiście to, że Lech jest mistrzem Polski, bo sam jestem piłkarzem.

Frustrujące jest natomiast to, że miasto jest zakorkowane, przez miasto trzeba jechać nieraz dwie godziny. Trzeba zrobić diagnozę systemu komunikacyjnego i wyciągnąć wnioski.

Za co kocha pan Poznań i jego mieszkańców?

- Za to, że jest dynamiczny, jest miastem ambitnym. Poznaniacy walczyli o najwyższe trofea we wszystkich dziedzinach w kraju.

Jako miasto najbardziej wysunięte na zachód nie powinniśmy oglądać się na Warszawę, ale pierwsi wprowadzać postępowe zmiany.

Jakie jest pana ulubione słowo w gwarze poznańskiej?

- Mieszkałem na Dłubcu i tam mówi się "Dymbiec" - lubi to słowo. Lubi też słowo "tej".

Jeżeli chodzi o pana poglądy polityczne - do którego polityka panu najbliższy?

Najbardziej imponuje mi Mazowiecki, to jest człowiek, który odważył się postawić na Balcercowicza. Nie nosił w sobie chęci rewansu na politykach z PRL-u i rozumiał, że kraj musi być budowany przez wszystkich. Wszyscy, którzy chcą się włączyć w budowanie Polski, powinni mieć szansę.

Rozmawiały:

Marta Urbanińska

i Justyna Kalińska



Chc miasta dost pnego i atrakcyjnego

Pozna powinien by miastem, w którym chce si mieszka , do którego przyje d aj nowi mieszka cy, przedsi biorcy, przybysze mówi Tadeusz Dziuba, kandydat PiS na prezydenta Poznania.*

TeXT: Dlaczego postanowił Pan ubiega si o stanowisko prezydenta Poznania?

Tadeusz Dziuba: Powód jest prosty. Pozna od kilkunastu lat jest le zarz dzany, bez wizji, która dałaby, mówi c kolokwialnie, odpowiedni "nap d" naszemu miastu.

A jaka jest Pana wizja Poznania?

- Pozna powinien by miastem, w którym chce si mieszka , do którego przyje d aj nowi mieszka cy, przedsi biorcy, przybysze. Z tego wła nie bierze si zasobno miasta. Mieszka cy i przedsi biorcy zostawiaj w naszym mie cie cz swoich podatków, a dokonuj cy zakupów przybysze powi kszej obroty przedsi biorców, a tym samym ich podatki, których cz trafia do bud etu miasta. Pozna powinien by miastem łatwo dost pnym, ruchliwym. To oznacza, e musi mie rozbudowan , bezpieczn i pewn komunikacj publicznej. Powinno si tu rozwija na du skal budownictwo komunalne, ale te musz by uzbrajane tereny pod budownictwo indywidualne. Powinny by równie odpowiednie ułatwienia dla przedsi biorców, o których mowa w programie PiS i na mojej stronie internetowej. Aby osi gn ten cel, Pozna powinien by miastem przyjemnego zamieszkania, w którym s parki, tereny wypoczynkowe i rekreacyjne. W tym te celu trzeba w ko cu wykorzysta Wart . Jej przybrze a musz by dobrze zagospodarowane, tak aby tniótam ycie.

W takim razie czym ró ni si Pana wizja Poznania od wizji obecnego prezydenta Poznania, Ryszarda Grobelnego?



Tadeusz Dziuba, kandydat na prezydenta Poznania z ramienia Prawa i Sprawiedliwo ci

- Ryszard Grobelny od kilkunastu lat uprawia polityk koniunkturaln , w du ej mierze w interesie wybranych przedsi biorców, co jest widoczne zwłaszcza na rynku deweloperskim. Polityka dotychczasowego prezydenta jest w znacznej cz ci obliczona na efekt wizerunkowy, nie za rozwojowy. Obecnie znajduje to w szczególno ci odbicie w zadł u eniu Poznania, niedro nych i zakorkowanych ulicach oraz w braku wzgl dnie tanich mieszka .

Co najmniej podoba si Panu w naszym mie cie?

- Pozna ma swoje specyficzne tradycje i specyficzn histori , które zupełnie nie s eksploatowane jako wyró nik naszego miasta. Wielu mieszka ców Poznania nie zna tradycji i historii swojego miasta. A jest to kapitał niematerialny, całkowicie niewykorzystany, który

mógłby by reklam Poznania.

A co najbardziej podoba si Panu w Poznaniu?

- Cz Poznania jest urbanistycznie dosy zwarta, mo na wi c przemierzy ró ne fragmenty miasta w stosunkowo krótkim czasie, co jest miłym do wiadzeniem. W Poznaniu jest ywy ruch muzyczny, nawiasem mówi c jest to kolejny niewykorzystany wyró nik miasta. Podoba mi si to, e w Poznaniu jest tysi c hektarów naturalnego lasu, na Gol cinie, przy Rusałce i w Strzeszynku. S to tereny unikalnego wypoczynku w granicach miasta. Bardzo lubi Je yce, które maj specyficzn architektur , a przez to specyficzny klimat.

Dlaczego według Pana Pozna nie uzyskał tytułu Europejskiej Stolicy Kultury?

- Mo na na to pytanie odpowie-

-dzie w dwojaki sposób. Po pierwsze, w kategorii wymaga jakie stawiano miastom ubiegającym się o tytuł ESK. W tym kontekście nie wypowiadam się. Po drugie, w kategoriach impresyjnych. Jak jest eksponowana specyficzna tradycja Poznania, kultura Poznania oraz inne jego silne strony? Aktywność poznańskiej kultury mało funkcjonuje w wiadomościach i nie oddziałują na wizerunek Poznania. Mimo wszystko uważam, że dobrze, iż Poznań wziął udział w tym konkursie, bo może stanie się to punktem zwrotnym w wykorzystywaniu siły poznańskiej kultury.

A co ma Pan do zaoferowania nam, młodym poznaniakom?

- Jestem przywiązany do tej myśli, aby uczelnie poznańskie wyspecjalizowały się w kształceniu w językach obcych, a to oznacza, że jednocześnie nie w kształceniu obcokrajowców. Uniwersytet Medyczny w Poznaniu już chyba od kilkunastu lat prowadzi nauczanie obcokrajowców w języku angielskim. To jest wielki sukces, który szybko inne uczelnie miasta. Bardzo zmieniłoby to wizerunek Poznania, naszych uczelni, a także styl życia w Poznaniu.

Ma Pan sposób na zachęcenie młodych poznaniaków do aktywnego udziału w życiu Poznania?

- Nie wiem czy warto szukać nowych sposobów, które zachęciłyby młodych ludzi do aktywnego udziału w życiu miasta. Oni sami muszą odzyskać w sobie tak potrzebny, która jest następstwem wychowania w domu i środowiska, w którym się obracają. Aktywne

życie w większej wspólnoty, na przykład we wspólnoty samorządowej, wynika przede wszystkim z wewnętrznej potrzeby. Młodzi ludzie sami muszą tego chcieć. Jest z pewnością czynnik, który służy zainteresowaniu sprawami publicznymi, a mianowicie jawno. Od początku kampanii wyborczej mówi, że jeżeli zostanie prezydentem Poznania, to na pewno zadba o to, aby wszystkie decyzje i rozstrzygnięcia władzy publicznej były dostępne. Sąd, że przymiot jawności wzmocniłby zainteresowanie wszystkich poznaniaków sprawami Poznania.

***Tadeusz Dziuba**, lat 62, rodowity poznaniak, ukończył studia na Akademii Rolniczej w Poznaniu. Do 1993 r. pracował na tej uczelni, później pracownik Najwyższej Izby Kontroli. W latach 2006-2007 był wojewodą wielkopolskim. Lubi zwierzęta, ma kota Antonin i psa, który wabi się Toffi. Lubi czytać książki, spacerować, jeździć na rowerze, a także w drowa po górach. Słucha muzyki klasycznej. Został kandydatem na prezydenta miasta Poznania z ramienia Prawa i Sprawiedliwości.

Jakie są Pana sposoby na ożywienie centrum Poznania?

- Nie ma jednego sposobu. O jednym trzeba powiedzieć w pierwszej kolejności. Jeżeli centrum Poznania nie będzie komunikacyjnie dostępne, to nie będzie go można ożywić. Bez dobrej, szybkiej, sprawnej i niezawodnej komunikacji publicznej, komunikacji obej-

muszącej nie tylko samą Poznań, ale całą aglomerację, centrum miasta będzie powoli gasnąć, jak to się obecnie dzieje. To jest kwestia podstawowa. Władze Poznania dysponują w centrum Poznania tzw. użytkowymi lokalami komunalnymi. Można w tych lokalach urządzić kluby, puby, bilardownie itd. A zachęca do tego byłby preferencyjny czynsz albo sprzedaż lokali przedsiębiorcom chcącym w lokalach tych prowadzić usługi. Czynnikiem przyciągającym do Poznania mogłyby być szczególnie atrakcje, na przykład urządzona przybrzeżna Warty, z bulwami, promenadami, klubami, kawiarenkami, terenami rekreacyjnymi itp.

Kilka najlepszych cech poznaniaków to według Pana...

...solidność, punktualność, dbałość o swoje otoczenie. Chciałbym powiedzieć te: pracowitość, ale wydaje mi się, że dziś pracowitość to po prostu cecha Polaków.

Do którego polityka, z tej dużej sceny politycznej, jest Panu najbliższy?

- Moim mentorem politycznym jest Jarosław Kaczyński. Jarosława Kaczyńskiego i jego brata, p. Lecha Kaczyńskiego, poznałem w 1989 roku. Nie sądzę, abym pod tym względem kiedykolwiek zmienił poglądy.

Pana ulubione słowa w gwarze poznańskiej?

- Te, które znam od dzieciństwa. Na przykład: ryczka, antrejka, blubry, fyrtel.

Rozmawiała: Justyna Kalińska



Marz o kulturze w Gazowni



Dziennikarki TeXT-u Marta Urbaska (z lewej) i Justyna Kaliska rozmawiają z Grzegorzem Ganowiczem

Dobrze prowadzona kultura jest w nym elementem rozwoju miasta. Sprzyja równie edukacji mówi Grzegorz Ganowicz*, kandydat Platformy Obywatelskiej na prezydenta Poznania.

TeXT: Dlaczego postanowił Pan ubiegać się o stanowisko prezydenta miasta?

Grzegorz Ganowicz: Dlatego, że jestem w samorządzie już od dwunastu lat. Pełniłem różne funkcje w Radzie Miasta. Nauczyłem się i wiem o samorządzie bardzo dużo. Uważam, że mógłbym podjąć następną wyzwanie i być prezydentem miasta. A z kolei Platforma Obywatelska uznała, że jest to dobre rozwiązanie, więc w pewnym sensie wspólnie podjęliśmy decyzję.

Czy decyzja o kandydowaniu była łatwa?

- Takie decyzje nigdy nie są łatwe, bo trzeba rozważyć wszystkie za i wszystkie przeciw. Już samo kandydowanie powoduje, że człowiek traci trochę anonimowości. Przewodniczący Rady Miasta jest dla części osób znany, ale kandydowanie zwiększa rozpoznawalność.

Ta decyzja dotyczy też rodziny. Wy magało to rozmowy z żoną, córkami, czy się z tym godzi, czy nie. **A co będzie dla Pana najważniejsze, jeśli zostanie Pan prezydentem?**

- W moim życiu jest wiele ważnych spraw. Bardzo ważny jest sposób zarządzania kulturą. Może dla niektórych jest to dziwne, bo kultura nie jest dziedziną, na której się zarabia. Ale kultura wnosi o atmosferze w mieście.

W związku z tym możemy przyciągnąć ludzi do miasta. Dobrze prowadzona kultura jest w tym elemen-

tem rozwoju miasta. Sprzyja również edukacji.

Co zrobiłby Pan, aby kultura w Poznaniu była atrakcyjniejsza?

- To nie jest tak, że prezydent miasta powinien być twórcą kultury. Ważne, aby umożliwić środowiskom związanym z kulturą działanie. Oni powinni być twórcami pomysłów. Prezydent powinien wyłapać wszystko to, co jest dobre i wesprze to, co jest wartościowe. Prowadzić stały dialog z twórcami.

Jakie są Pana pomysły na to, aby tych młodych twórców przyciągnąć do Poznania?

- Jedną z ważniejszych rzeczy jest stworzenie przestrzeni działalności artystycznej. Takim miejscem jest Stara Gazownia, która jest opustoszała, ulega dewastacji, a mogłaby być takim miejscem, zagospodarowanym przez kulturę i nie tylko, bo to powinien być cały fragment miasta. Znaleźć tam może sala wystawowa, pracownia, biblioteka, księgarnia, filmoteka i sale koncertowe. Również hotel, restauracja, kawiarnia, pub. Aby przyjąć tam, spędzić czas. Istnienie takich miejsc sprawi, że twórcy lepiej będą się czuli i znajdą dla siebie miejsce.

* Grzegorz Ganowicz - 50 lat, urodził się w Gdańsku, absolwent Politechniki Poznańskiej. W latach 80. działacz podziemnej opozycji, po 1989 r. w Unii Demokratycznej, Unii Wolności i Platformie Obywatelskiej. Onaty, ma dwie córki: Teresę i Tosię, obie studium. Ma kota Dyzia, na którego mówi Dionizy. Lubi sport, szczególnie narty, koszykówkę, tenis. Lubi dobre książki. Słucha różnych gatunków muzycznych: od utworów Wysockiego po ciężkie brzmienia Rammsteina. Jeden z jego ulubionych filmów to "Cztery noce z Anną" w reżyserii Jerzego Skolimowskiego

Ale nie tylko gazownia, bo z drugiej strony takie przedsięwzięcie jak kontenery na Chwaliszewie, takie mobilne centrum kultury, to bardzo dobry pomysł. Myślę, że powinien być kontynuowany w różnych częściach miasta.

Dlaczego według Pana Pozna nie stał się Europejską Stolicą Kultury?

- Nie dostali my jeszcze uzasadnienia tego werdyktu. Zapewne dlatego, że nasz wniosek był słabszy od pozostałych. Był może za długi o czas, zostało zmarnowane na dyskusje, a do pracy przystąpiono dopiero później, potem zaległo ci nie udało się już nadrobić.

W takim razie czego Poznaniowi brakuje w kwestii kultury?

- Mówi o gazowni, dlatego jest to przykład miejsca dla tej kultury. Jest problem, aby znaleźć salę, w której można by zrobić koncert na 1,5 tysiąca osób. Artyści narzekają, że czasem brakuje im miejsc, gdzie mogliby prowadzić swoje pracownie. Trudno mi ocenić, czy rzeczywiście tak jest. Uważam, że brakuje takiego dobrego kontaktu i dialogu między środowiskiem artystów, a Urzędem Miasta.

Co ma Pan do zaoferowania młodemu Poznaniakom?

- Cały czas próbujecie mnie zapytać w takim handlowym stylu. Przypominajcie jednego człowieka z historii, który powiedział: "Nie pytaj, co da ci Ameryka, ale zastanów się, co ty możesz dać Ameryce". Ważne jest, aby młodzi ludzie nie tylko mówili o tym, kto im coś da, i kto im da więcej, ale zastanowili się, na ile mogą być twórczym we własnym kraju. Zaczęły być, ale te spojrzenia na to w ten sposób.

W takim razie czy ma Pan jakiś pomysł, aby uaktywnić społeczność, której tej aktywności ci brakuje?

- Każdego potrzebuje innego rodzaju aktywności. Myślę, że osiedlowe domy kultury powinny lepiej pracować. Trzeba wspierać rozmaite programy edukacyjne, czy kulturalne. Dobrym przykładem mogą być programy robione w kinie "Muza".

Od dwóch lat jest tam prowadzony program warsztatów filmowych. Nie tylko oglądajcie filmy, ale mającie też zajęcia. 1800 młodych ludzi uczestniczyło w tym w zeszłym roku. W tym roku chyba 2,5 tysiąca. **Czy podoba się Panu centrum Poznania?**

- Podoba mi się, gdy ją lubię to miasto. Natomiast stan tego miasta jest niezbyt dobry. Warto zadbać, aby to rodzimie było czyste. Ale teraz pytanie do nas wszystkich: czy przypadkiem my tego rodzimie nie niszczymy? Problem rodzimie to tak jest sposób zorganizowania transportu publicznego. Połóżcie powinno być więcej.

-Co najmniej podoba się Panu w Poznaniu?

- Ja jestem patriotą lokalnym, więc podoba mi się generalnie wszystko, ale chciałbym aby było jeszcze lepiej. Nie podoba mi się niszczenie tego terenu gazowni. Stara Rzeźnia również jest pięknym miejscem, ale niezagospodarowanym. Ale nie ma takiego miejsca, którego po prostu nie lubię. Chciałbym tylko, aby było piękniejsze.

Za co najbardziej kocha Pan Poznań i Poznaniaków?

- Za umiejętność skupienia się na rzeczach ważnych, za tworzenie wokół siebie dobrej atmosfery. Poznaniacy umieją skupić się na tym, co ważne. Do tych cech warto dodać trochę marzycielstwa.

Czym różni się Pana kandydatura od pozostałych?

- Kandydatów niech oceniaj wyborcy.

Jeśli chodzi o poglądy polityczne, to do jakiego polityka Panu najbliższy?

- Zawsze bardzo szanowałem pana Tadeusza Mazowieckiego. Za stałość charakteru, determinację i postawę w polityce.

Pana ulubione słowo w gwarze poznańskiej to...

- ...ryczka.

*Rozmawiali:
Justyna Kalińska,
Marta Urbaska
i Łukasz Chwiątkowski*

Nasi przyjaciele księkowi

SONDA WERONIKI DOPIERAŁY

Moją ulubioną postacią z książek jest Bilbo Baggins, bohater powieści J.R.R. Tolkiena "Hobbit, czyli tam i z powrotem". Urzekł mnie swoją inteligencją, charakterystycznym urodzeniem i tym, że po prostu jest. Stworzył go mój ulubiony autor i to właśnie nie czyni go tak wyjątkowym.

Ola, lat 16

Moją ulubioną postacią jest Edward Cullen z Sagi "Zmierzch" Stephanie Meyer, ponieważ jest pewny siebie, niezmiernie przystojny i oddałby wszystko dla kogoś, na kim mu zależy. Takie właśnie nie cechujemy, a tego właśnie nie posiada. Potrafi bezwarunkowo kochać.

Klaudia, lat 15

James Adams z książki "Cherub", Roberta Muchamore jest moją ulubioną postacią. Lubię go za to, że jest nastolatkiem takim jak ja. Ma te same problemy z wyjątkiem tego, że należy do tajnej organizacji i uczestniczy w misjach, które są bardzo wymagające i ekstremalnie ciekawe. Oprócz tego przeżywa perypetie życiowe, a tego nastolatka, lecz są one urozmaicone zadaniami agentów. Bohater ten pozwala poczuć przez chwilę inne życie, pozbawione monotonii.

Karol, lat 15

Moją ulubioną postacią jest Holden Caulfield, główny bohater książki "Buszujący w zbożu" Jeromego Davida Salinger. Postać ta jest według mnie ponadczasowa. Została stworzona wiele lat temu, a historia, problemy i przeżycia chłopca wypełni zgodzą się z dzisiejszymi. Lubię Holdena, ponieważ prawie każdy nastolatek może się z nim utożsamiać. Jest inteligentnym chłopakiem, który buntuje się i nienawidzi chodzić do szkoły, pragnie za to zostać strażnikiem, który pilnuje zboża.

Adrianna, lat 14

W Poznaniu jest du o do zrobienia



foto:www.blubry.pl

Dziennikarze TeXT-u rozmawiali z Ryszardem Grobelnym (w rodku) zaraz po debacie o kulturze w Poznaniu, która odbyła si w "Kontener Art".

Mam bzika na punkcie Poznania i zarz dzania - mówi prezydent Poznania, Ryszard Grobelny*, który startuje w wyborach samorządowych jako kandydat niezależny.

TeXT: Dlaczego postanowił Pan ubiega si ponownie o stanowisko prezydenta?

Ryszard Grobelny: Bo w Poznaniu jest jeszcze du o do zrobienia.

I musz to zrobi .

A co konkretnie?

- Skoro powiedziałem du o, to trudno mi poda konkretnie.

Wystarczy kilka przykładów.

- Z jakiej dziedziny?

Z kultury prosz .

- W Poznaniu trzeba upowszechni kultur . Poznaniacy nie mog traktowa kultury jako czego , co jest daleko, tylko jako co , co jest dla nich. I nie chodzi tylko o kino, które jest bardzo popularne w Poznaniu. Trzeba promowa kultur na coraz wy szym poziomie.

A co ma Pan do zaoferowania nam, młodym poznaniakom?

- Ja mam dzieci w wieku nastoletnim, tak e wiem z własnego do wiadczenia, e młodzi chcieliby dosta tak prost ofert . e kto im co da na tacy i powie, e to jest dla nich. Tak naprawd młodzi ludzie powinni sami budowa

* Ryszard Grobelny - lat 47, rodowity poznaniak. Absolwent VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza; studiował na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, które ukozył z wyróżnieniem. Po studiach rozpoczął pracę naukową na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza. W latach 1990-2002 radny miasta Poznania. Od 1998 roku prezydent Poznania. W 2010 roku wstąpił do Platformy Obywatelskiej, we wrześniu zawiesił członkostwo w partii po tym, gdy nie uzyskał rekomendacji Platformy Obywatelskiej w wyborach na prezydenta Poznania. Prywatnie onaty z Ewą Siwicką, dziennikarką TVP w Poznaniu. Maj dwoje dzieci: Karolin i Pawła.

wiat. Sami przepycha si przez rzeczywisto . Młodzi ludzie musz mie mo liwo ci. Przede wszystkim mo liwo ci edukacyjne, od przedszkola, a po zakonczenie studiów. Prezydent te powinien zapewni szans na pracę .

Jakies Pana plusy?

- Na pewno do wiadczenia, pomysły, otwarto na wiat, olbrzymia wiedza o mie cie. A tak e to, e mam bzika na punkcie Poznania i zarz dzania.

Za co kocha Pan Poznań i jego mieszka ców?

- Za to jakimi s . Poznaniacy s wietni. Pracowici i oszcz dni. A to cechy, które z punktu widzenia rozwoju miasta s zdecydowanie najwazniejsze.

A Pana ulubione słowo w gwarze poznańskiej to...

- ...wymborek

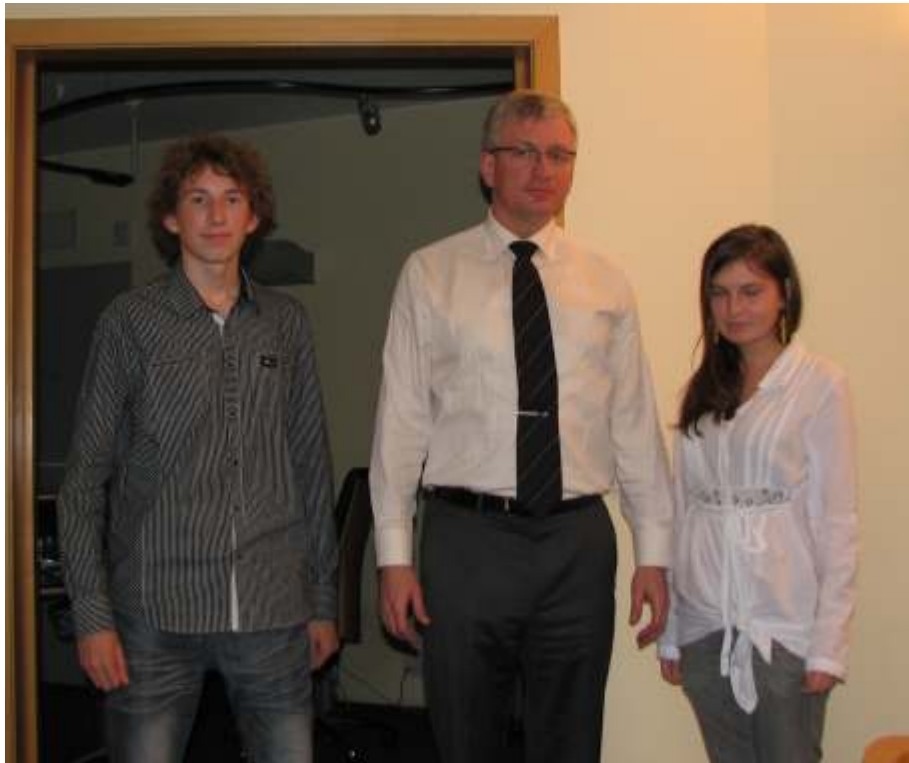
Rozmawiali:

Justyna Kali ska,

Marta Urba ska

i Łukasz Chwiatkowski

Chc bardziej europejskiego Poznania



Dziennikarze TeXT-u: Łukasz Fiałkowski (z lewej), Marta Urbaska i Justyna Kaliska (autorka zdjęcia) przeprowadzili rozmowę z Jackiem Jankowskim.

Potrzeba nam więcej zielonych ludzi, którzy działają w Radach Centrum, sprawniejszego transportu. Musimy bardziej dbać o czystość mówi w rozmowie z dziennikarzami "TeXT-u" Jacek Jankowski*, kandydat na prezydenta Poznania ze Stowarzyszenia My-Poznaniacy

TeXT: Dlaczego zdecydował się pan ubiegać o stanowisko prezydenta Poznania?

Jacek Jankowski: Trzy lata temu, jako pasjonat biegów narciarskich, pomagałem Biegowi Piastów, które są najważniejsze dla jego międzynarodowej imprezie narciarskiej odbywającej się w Szklarskiej Porębie, osiągnięciem wiatowe standardy, dzięki czemu został on przyjęty do elitarnej grupy najlepszych biegów narciarskich świata - Worldppet. Spotkałem wielu społeczników, którzy bezinteresownie pomagali nam w osiągnięciu tego sukcesu. To właśnie wtedy postanowiłem zaangażować się w działalność Stowarzyszenia My-Poznaniacy. Członkami tego stowarzyszenia są

ludzie, którzy działają w Radach Osiedli. Walczą o powstawanie nowych parków na osiedlach, budowę kolejnych placów zabaw itp. Na naszych spotkaniach rozmawialiśmy bardzo dużo o finansach, a ponieważ jest to dziedzina, w której bardzo dobrze się orientuję, to wyjechałem kolegom m.in. w jaki sposób skonstruowane finanse miasta Poznania, co należy robić, aby przychody Poznania pozwalały na wydawanie pieniędzy na rzeczy, które są najważniejsze dla jego mieszkańców. Z uwagi na moje doświadczenie, znajomość finansów i gospodarki, to właśnie decyzje moich kolegów ze stowarzyszenia, zostałem kandydatem na prezydenta miasta Poznania.

To była łatwa decyzja?

- Nie, to nie była łatwa decyzja. Mam w miarę poukładane życie, dobrze prosperuję firmę. Decyzja o kandydowaniu wiąże się również z utratą prywatności. Jednak z drugiej strony dostaję liczne wyrazy

poparcia od wielu osób, m.in. od ludzi, których spotkałem kilkanaście lat temu. To bardzo miłe.

Co będzie dla pana najważniejsze, jeśli zostanie pan prezydentem?

- Moim największym marzeniem jest, aby Poznań przypominał inne miasta europejskie. Poznań musi być miastem bardziej przyjaznym dla jego mieszkańców, i jednocześnie nie na tyle atrakcyjnym, aby przyciągać do siebie nowych ludzi. Potrzeba więcej zieleni w centrum, sprawniejszego transportu. Musimy bardziej dbać o czystość, a także powinniśmy prowadzić mądre polityki w zakresie przyciągania inwestycji. Trzeba z rozważań podejmować decyzje o lokalizacji nowych centrów handlowych. One urozmaicają życie miasta, tak jak chociażby Stary Browar. Jego powstanie było bardzo pozytywne dla całego miasta, jednak już rozbudowa Starego Browaru i powstawanie kolejnych centrów handlowych spowodowało, że ci, którzy prowadzili w różnym rodzaju własną działalność gospodarczą, np. mieli sklepy, poszli za klientami do nowopowstałych centrów handlowych. Nie zgadzam się na politykę, której efektem jest wymieranie centrum i degradacja niektórych dzielnic.

Jakie są pana sposoby na ożywienie centrum Poznania?

- Myślę, że warto skorzystać z tych rozwiązań, które zostały wdrożone w miastach Europy Zachodniej, np. w Kopenhadze. Przede wszystkim chciałbym wprowadzić kilka stref pieszych, np. na ul. Paderewskiego i ul. Wrocławskiej. Poprzez przekształcenie ul. Paderewskiego w trakt pieszy moglibyśmy ożywić Plac Wolności. Należy też zadbać o bezpieczeństwo, jednym słowem: w centrum Poznania zero tolerancji dla łamania prawa. Bardzo ważną

kwesti jest ziele , nie mo na przecie zabetonowa ka dego skrawka ziemi. I cie ki rowerowe, których jest bardzo du o w ka dym wi kszym europejskim mie cie. Przemieszczanie si rowerem po mie cie musi by przede wszystkim bezpieczne.

Co trzeba zmieni w sprawie kultury?

- Pozna musi urozmaici swoj ofert kulturaln , powinien umo liwi odpowiednie funkcjonowanie artystom tak, aby ci nie musieli si wyprowadza do innych miast.

Co ma pan do zaoferowania nam, młodym poznaniakom?

- Przede wszystkim chciałbym doprowadzi do tego, eby młodzi poznaniacy mogli korzysta ze wszystkich walorów, które ma im do zaoferowania miasto. Bardzo chciałbym, eby dzieciaki z Łazarza mogły bezpiecznie dojecha na rowerach nad Rusałk . Chciałbym tworzy si w naszym mie cie tak e umo liwi młodzi y społecze stwo obywatelskie. Z uprawianie sportu w sposób bezpieczny i miły. Aby tak si stało, cechy, z których do tej pory musi przyby w naszym mie cie do gry w piłk . Miasto musi by bardziej aktywne, je li chodzi o wolnego czasu.

Wa n kwesti dla mnie jest tak e poprawa jako ci pozna skich uczelni. W naszym mie cie 140 tys. młodych ludzi, jest 26 szkół wy szych, przy czym adna z nich nie liczy si w Europie. Aby to zmieni , trzeba m.in. sprowadzi nasze uczelnie profesorów znanych w Europie, którzy przyci galiby do nas studentów z zagranicy. Nale y eby młode talenty si nie marnowały. Nie mo emy te pozwoli , aby wybitne młode jednostki po uko czeniu studiów opuszczały nasze miasto.

Czy lubi pan Pozna ?

- To tutaj si urodziłem, wychowałem, sp dziłem wi kszo mojego ycia. To tutaj mam rodzin , dlatego bardzo kocham to miasto.

***Jacek Ja kowiak** - rodowity poznaniak, ma 46 lat, od 24 lat jest onaty. Ma 22-letniego syna, który studiuje na uniwersytecie we Frankfurcie. Zwykształcenia prawnik i ekonomista, prowadzi firm doradztwa gospodarczego. Od roku członek Stowarzyszenia My-Poznaniacy, nigdy nie nale a do adnej partii politycznej. Lubi sport, jego ulubione dyscypliny to kolarstwo i biegi narciarskie, przebiegł ok. 50 maratonów. Jest członkiem wiatowej Federacji Narciarskiej. Ma psa mini bulteriera, Klusi . Ulubiony sposób sp dzania czasu po pracy to jazda na rowerze i relaks we własnym ogródku. Lubi muzyk powa n , twórczo Jacka Kaczmarskiego, Boba Dylana i U2. Ulubione filmy to "Amadeusz" i "Forest Gump".

Co najmniej podoba si panu w naszym mie cie, a co uwa a pan za chlub Poznania?

Bardzo podoba mi si miasto. Bardzo podoba mi si e powoli tworzy si w naszym mie cie drugie y społecze stwo obywatelskie. Z uprawianie sportu w sposób bezpieczny i miły. Aby tak si stało, cechy, z których do tej pory musi przyby w naszym mie cie do gry w piłk . Miasto musi by bardziej aktywne, je li chodzi o wolnego czasu.

Wa n kwesti dla mnie jest tak e poprawa jako ci pozna skich uczelni. W naszym mie cie 140 tys. młodych ludzi, jest 26 szkół wy szych, przy czym adna z nich nie liczy si w Europie. Aby to zmieni , trzeba m.in. sprowadzi nasze uczelnie profesorów znanych w Europie, którzy przyci galiby do nas studentów z zagranicy. Nale y eby młode talenty si nie marnowały. Nie mo emy te pozwoli , aby wybitne młode jednostki po uko czeniu studiów opuszczały nasze miasto.

Pana ulubione słowa w gwarze pozna skiej to...

...ryczka, waserwaga i fyrtel. **Je eli chodzi o pana pogl dy polityczne - do którego polityka panu najbli ej?**

- Dla mnie wielkim autorytetem s Leszek Balcerowicz, którego miałem okazj pozna osobi cie, Tadeusz Mazowiecki i Władysław Bartoszewski, czyli tak naprawd ta pierwotna Unia Wolno ci. To s dla mnie politycy wielkiego formatu.

Rozmawiali: Justyna Kali ska, Marta Urba ska i Łukasz Fiałkowski



DWUMIESI CZNIK KLUBU MŁODEGO DZIENNIKARZA

Czytaj nas wsz dzie



rys. Ola Nowak

W domu



rys. Jagoda Tkak

W parku



rys. Karolina Wojas

Na ulicy

TeXT czyta ka dy...



A czy Ty czytasz TeXT?